Grodno
№3 (485),
4 lutego 2018

www.slowo.grodnensis.by

Słowo Życia

GAZETA DIECEZJI GRODZIEŃSKIEJ



Na światowy Dzień Chorego

Pomóżcie mi wrócić do domu!

Może się wydawać, że to zwykły dom, zielony trawnik, kwiaty... i dziecięca dłoń. Wszystko byłoby takie proste, gdyby nie było tak skomplikowane. Ten rysunek namalowała Dasza Kowalewska, która już w ciągu 9 miesięcy znajduje się w reanimacji Grodzieńskiego Obwodowego Dziecięcego Szpitala Klinicznego. Rączka niby odbiła się na niewidzialnej szpitalnej szybie, która dzieli dziecko z rodzicami. Jednak każdy z Was może dotknąć dłoni dziewczynki i uczynić tak, by szybciej wróciła do domu.

• *ciąg dalszy na str. 4*





Ad limina Apostolorum

Współczesny Kościół na Białorusi: otwarcie i szczerze

Przed wizytą ad limina Apostolorum biskupów Białorusi do Watykanu, przewidującej sprawozdanie hierarchów o stanie swoich diecezji, przewodniczący Konferencji Katolickich Biskupów na Białorusi arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz w wywiadzie dla „Słowa Życia" opowiedział o ogólnym położeniu lokalnego Kościoła, jego osiągnięciach i słabych punktach.

• *ciąg dalszy na str. 4*

„Obraz Kościoła jako szpitala polowego jest konkretną rzeczywistością". Papież Franciszek

ROZWAŻANIA ZE SŁOWEM BOŻYM

V NIEDZIELA ZWYKŁA
Mk 1, 29-39

Po wyjściu z synagogi Jezus przyszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja. Teściowa zaś Szymona leżała w gorączce. Zaraz powiedzieli Mu o niej. On podszedł i podniósł ją, ująwszy za rękę, a opuściła ją gorączka. I usługiwała im.

Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; i całe miasto zebrało się u drzwi. Uzdrowił wielu dotkniętych rozmaitymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ Go znały. Nad ranem, kiedy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił. Pośpieszył za Nim Szymon z towarzyszami, a gdy Go znaleźli, powiedzieli Mu: „Wszyscy Cię szukają". Lecz On rzekł do nich: „Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo po to wyszedłem".

I chodził po całej Galilei, nauczając w ich synagogach i wyrzucając złe duchy.

ZAANGAŻUJMY SIĘ W SŁUŻBĘ W KOŚCIELE!

Misją Jezusa na ziemi było głoszenie bliskości Królestwa Niebieskiego. Czynił to, przepowiadając Dobrą Nowinę, która była i pozostaje do dnia dzisiejszego nauką z mocą. Słowom Zbawcy towarzyszyły znaki. Jednym z nich było uzdrawianie. Nieraz to właśnie dzięki niemu ludzie otwierali się na wiarę i nawrócenie.

Choroba i śmierć są częścią naszego życia. Przyczyną każdego cierpienia jest grzech, za którym stoi szatan. Tym, który pokonał śmierć i złego, jest Jezus. Uzdrowienia, których dokonał i dokonuje nadal, są znakami Jego zwycięstwa. Bóg pragnie, abyśmy byli szczęśliwi już tu na ziemi, a także osiągnęli życie wieczne.

Prośmy Pana o uzdrowienie dla nas oraz dla naszych bliskich. Nie zatrzymujmy jednak dla siebie tego, co otrzymaliśmy od Boga. Bądźmy świadkami Ewangelii i działania Jezusa w naszym życiu, a także – podobnie jak teściowa Piotra po uzdrowieniu – zaangażujmy się w służbę w Kościele.

O co poprosiłbym Jezusa, gdyby przyszedł do mojego domu, tak jak przyszedł do domu Piotra?

Czy angażuję się w życie swojej wspólnoty parafialnej?

VI NIEDZIELA ZWYKŁA
Mk 1, 40-45

Pewnego dnia przyszedł do Jezusa trędowaty i, upadłszy na kolana, prosił Go: „Jeśli zechcesz, możesz mnie oczyścić". A Jezus, zdjęty litością, wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł do niego: „Chcę, bądź oczyszczony". Zaraz trąd go opuścił i został oczyszczony.

Jezus surowo mu przykazał i zaraz go odprawił, mówiąc mu: „Bacz, abyś nikomu nic nie mówił, ale idź, pokaż się kapłanowi i złóż za swe oczyszczenie ofiarę, którą przepisał Mojżesz, na świadectwo dla nich".

Lecz on po wyjściu zaczął wiele opowiadać i rozgłaszać to, co zaszło, tak, że Jezus nie mógł już jawnie wejść do miasta, lecz przebywał w miejscach pustynnych. A ludzie zewsząd schodzili się do Niego.

WIARA I ODWAGA

Tylko Jezus Chrystus zawsze miał moc uzdrawiania człowieka od razu, za pomocą zaledwie kilku słów. Musiały jednak zaistnieć dwa konieczne warunki: wiara i odwaga. Wiara – ponieważ tylko Bóg może uzdrowić człowieka. Odwaga – by mimo wielu przeszkód i odrzucenia przez innych ludzi zbliżyć się do Nauczyciela. Trędowaty z dzisiejszej Ewangelii miał w sobie i jedno, i drugie! Wiedział, że Chrystus jest dla niego jedyną i ostatnią nadzieją, wobec której każda trudność stawała się mniej przerażająca.

Swoistym trądem w naszych czasach jest grzech, który też jest zakaźny. Potrafi się rozprzestrzeniać szybko i konsekwentnie, niestety! Każdy więc człowiek jest w duchowym sensie trędowaty, gdyż popełnia grzechy. Jednak Pan Bóg pragnie uleczyć nas z tej duchowej choroby. Ale by to uczynił, powinniśmy zawołać jak trędowaty: „Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić!".

Czy jestem człowiekiem wiary i odwagi?

Czy troszczę się o swoje życie duchowe?

Ks. Jerzy Martinowicz

SŁOWO REDAKTORA



Ks. Jerzy Martinowicz

Cierpienie ludzkie jest tajemnicą

Dzień liturgicznego wspomnienia Najświętszej Maryi Panny z Lourdes (11 lutego) jest szczególną okazją do pochylenia się nad doświadczeniem cierpienia, które staje się udziałem wielkiej rzeszy chorych. W tym czasie duchowo przenosimy się do Massabielskiej Groty, by u stóp Maryi, której „Wszechmocny uczynił wielkie rzeczy", prosić o orędownictwo w ważnych dla nas intencjach, szczególnie zaś za osoby dotknięte chorobą.

Cierpienie ludzkie od zawsze jest tajemnicą. W samotności przedzierać się przez jego ciemności jest strasznie trudno. Jednak chrześcijanin powinien umieć dostrzec na horyzoncie jeden niezawodny znak wskazujący drogę – Krzyż Pana Jezusa – zenit ludzkiego cierpienia, wyrządzonego najniewinniejszej Osobie, Barankowi bez skazy. Został on nam objawiony jako znak zbawienia i miłości Boga do człowieka. Poprzez swoje cierpienie chory łączy się z męką Mistrza i Jego dziełem odkupienia świata. Ten zbawczy sens udręk nie może zostać zrealizowany bez łączności z Jezusem.

Chrystus nigdy nie ukrywał przed uczniami potrzeby cierpienia. Nieustannie zaznaczał, że szlak prowadzący do Królestwa Niebieskiego jest „wąski i stromy" w odróżnieniu od „wygodnej i szerokiej" drogi, która jednak „wiedzie na potępienie". Wyraźnie mówił też o tym, że jeśli ktoś chce iść za Nim, musi wziąć krzyż i dźwigać go każdego dnia. Wymagał „zaparcia się samego siebie", bez którego nie jest możliwe osiągnięcie końcowego celu, czyli świętości.

Bardzo ważne jest pamiętać o tym, że Bóg nie stworzył cierpienia. Ból i choroba powstały wraz z upadkiem człowieka, kiedy nierozważnie posłużył się on ofiarowaną mu wolnością. Stwórca przemienił jednak cierpienie w jedną z dróg wiodących do odkupienia. W ten sposób choroba stała się jedną z form spotkania człowieka z Bogiem. „Z Chrystusem jestem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus" (Gal 2, 19-20).

Pismo Święte uczy nas, że Wszechmogący nie pozostaje obojętny na cierpienie i, jeśli człowiek zwraca się do Niego o pomoc z nadzieją i wytrwale, zawsze odpowiada. Bóg zna i rozumie ludzkie cierpienie, ponieważ sam się stał człowiekiem i wiele wycierpiał (por. Hbr 2, 18).

Drodzy Czytelnicy!

Nikt z ludzi bardziej niż Maryja nie doświadczył cierpienia na ziemi. Ona wydała na świat Zbawiciela, stała się pierwszym Tabernakulum, niosącym Go wszystkim ludziom. Ona cierpiała, podczas skazania Jezusa na śmierć, podczas drogi krzyżowej. To na Jej ręce złożono umęczone ciało Syna. Dlatego prośmy Najświętszą Matkę, by pomagała osobom chorym przeżywać swoje cierpienie w jedności z Panem Jezusem oraz wspierała tych, którzy się nimi opiekują.

Niech żaden chory nie doświadcza samotności, opuszczenia, szczególnie ze strony swoich najbliższych, a także personelu medycznego!



ŚW. JÓZEFINA BAKHITA: PATRONKA UZALEŻNIONYCH I PODWŁADNYCH

Zawsze życzliwa, pomocna, pełna wiary i miłosierdzia dla innych. Św. Józefina Bakhita zaznała w życiu więcej cierpienia niż prawdziwego szczęścia. Jednak jej świadectwo z mocą pokazuje, że to Bóg, a nie człowiek jest Panem każdej istoty.



W ikonografii św. Józefina Bakhita jest przedstawiana w habicie zakonnym.

DZIECIŃSTWO W NIEWOLI

Urodziła się około 1869 roku w Darfurze w Sudanie. Kiedy miała 7 lat, została porwana z domu rodziców przez arabskich handlarzy i sprzedana do niewoli. Nazywano ją Bakhitą, co po arabsku znaczy „szczęściara". Imię to z czasem okazało się proroctwem.

W niewoli dziewczyna spędziła 10 lat. Przez pewien okres znajdowała się na służbie u matki i żony pewnego generała. Tam każdego dnia była chłostana do krwi, po czym do końca życia pozostały jej 144 blizny. Syn innego z właścicieli pobił dziewczynę tak okrutnie, że wracała do zdrowia przez cały miesiąc. Oficer armii tureckiej kazał na ciele niewolnicy wyżłobić nożem bolesne tatuaże. W otwarte rany na skórze nasypano soli zmieszanej z mąką, aby rysunek utrzymał się przez dłuższy czas. We wspomnieniach napisanych po latach uznała to wydarzenie za najbardziej przerażające.

Tragiczna sytuacja Bakhity poprawiła się dopiero, gdy w 1882 roku trafiła na służbę do włoskiego konsula Callista Legnani. „Tym razem byłam naprawdę szczęściarą, ponieważ nowy pan był bardzo dobrym człowiekiem i mnie polubił" – napisała później w swej biografii Józefina. „Nie byłam karana ani chłostana. Doświadczenie takiego spokoju i ukojenia było czymś wręcz nierzeczywistym" – dodała.

Kiedy zapytano ją, co uczyniłaby, spotkawszy swoich prześladowców, powiedziała: „Uklękłabym, aby ucałować ich ręce, gdyż jeśliby się to nie stało, nie byłabym dzisiaj chrześcijanką i zakonnicą".

Mając do tej pory tak okrutnych „panów", którzy ją poniżali i maltretowali albo, w najlepszym wypadku, uważali za użyteczną niewolnicę, Bakhita poznała „Pana" całkowicie innego – wszechmogącego Ojca, miłującego Zbawcę. Usłyszała o istnieniu Boga prawdziwego, który jest Panem panów, dobrego i miłosiernego. Odkryła dla siebie, że On zna także ją, że ją stworzył i – co więcej – kocha.

Zdecydowała się powierzyć swe życie Bogu i wstąpiła do zakonu sióstr kanosjanek. W grudniu 1896 roku w Weronie (Włochy) złożyła śluby zakonne. 6 lat później została przeniesiona do domu zakonnego w Schio w prowincji Vicenza, gdzie pozostała do końca życia.

Podczas 45-letniego pobytu w klasztorze Bakhita pracowała głównie jako furtianka, pozostając w częstych kontaktach z mieszkańcami z okolicy. Była też kucharką, praczką i szwaczką. Łagodność, spokojny głos i niegasnący uśmiech szybko zjednały jej sympatię ludzi. Taką się ją pamiętało, nazywając „nostra Madre Moretta" („nasza Matka Murzynka").

Po długim życiu, pełnym zarówno cierpienia, jak też nadziei, 8 lutego 1947 roku Józefina Bakhita odeszła do Pana. Papież Jan Paweł II 17 maja 1992 roku ogłosił ją błogosławioną, a 1 października 2000 roku włączył w poczet świętych.

CZEGO MOŻEMY SIĘ NAUCZYĆ OD ŚW. JÓZEFINY BAKHITY?

Bakhita jest dla współczesnych ludzi wzorem, jak w trudnych chwilach nie stracić nadziei, przejść przez życie, pełniąc uczynki miłosierdzia i dobroci. Czarnoskóra święta Kościoła katolickiego to wspaniały przykład wsłuchiwania się w głos Boga, szukania Go i podążania za Nim bez względu na okoliczności.

CIEKAWE!

Papież Jan Paweł II nazwał Bakhitę „siostrą uniwersalną". Ojca Świętego Benedykta XVI kobieta zainspirowała do napisania jednego z punktów encykliki „Spe salvi" poświęconej refleksji nad chrześcijańską nadzieją. Papież Franciszek w 2015 roku ogłosił jej liturgiczne wspomnienie Międzynarodowym Dniem Modlitwy i Refleksji nt. Walki z Handlem Ludźmi.

Z UST ŚWIĘTEJ

„Bądźcie dobrzy, kochajcie Pana, módlcie się za tych, którzy Go nie znają. Bądźcie świadomi szczęścia, polegającego na tym, że wy Go znacie!".

WSPOMNIENIE LITURGICZNE

Kościół wspomina św. Józefinę Bakhitę 8 lutego.

Ks. Jerzy Martinowicz

Pomóżcie mi wrócić do domu!



Dyrektor hospicjum, która codziennie spotyka się z ludzkimi nieszczęściami, uważa, że w cywilizowanym chrześcijańskim społeczeństwie musi być normą: „przyszło nieszczęście – ludzie się zebrali, pomogli". Właśnie dzięki ofiarności nieobojętnych serc na świecie odbywają się małe cuda – wspólnym staraniem osiąga się ulgi w cierpieniu, ratują się życia.

NAJPIERW MYŚLANO, ŻE „SIĘ ROZODDYCHA"

Nieszczęście przyszło do domu Kazimierza i Wiktorii Kowalewskich z Grodna niespodziewanie. ***„Jak się należy, w wieku 9 miesięcy poszłyśmy z Darią na wizytę do lekarzy*** – opowiada mama 2-letniej dziewczynki. – ***Niepokoiło mnie, że córka bardzo kaszlała. Położono nas do szpitala, stwierdzając zapalenie płuc. Wiadomo, w szpitalu, tydzień w domu. I tak w kółko aż do ostatecznego zdiagnozowania rdzeniowego zaniku mięśni".***

Rdzeniowy zanik mięśni jest uważany za rozpowszechnione schorzenie genetyczne, choć spotyka się bardzo rzadko (mniej więcej 1 przypadek na 10 tysięcy niemowląt). Dzieci cierpiące na tę chorobę mają problem z oddychaniem, ssaniem i połykaniem, nie trzymają głowy, nie siedzą samodzielnie. Schorzenie jest dziedziczone w sposób autosomalny recesywny. To znaczy, że obydwoje rodzice są nosicielami patologicznego genu, jednak w nich choroba w żaden sposób się nie przejawia. W takim wypadku możliwość urodzenia się dziecka z tym zaburzeniem wynosi 25%. Mówiąc ogólnie o nosicielach, warto zaznaczyć, że każda 50. osoba posiada ten patologiczny gen.

Dziewczynkę przywieziono do reanimacji, gdzie podłączono ją do aparatu do sztucznej wentylacji płuc. ***„Pomaga naszej córce oddychać*** – tłumaczy Wiktoria. – ***Najpierw myśleliśmy, że za pomocą sprzętu medycznego Dasza «się rozoddycha». Jednak cud nie nastąpił...".***

Dziewczynka jest w reanimacji od maja ubiegłego roku – nie może zostać odłączona od aparatu. Rodzice dosłownie rozrywają się między domem i szpitalem. Ich codzienne spotkania trwają przez dwie godziny: takie są przepisy. ***„To jest tak samo, jak oddać swoje dziecko gdzieś i przychodzić do niego tylko na krótki czas. Przychodzić z myślą, że niedługo trzeba będzie znowu się rozstać... Bardzo chcę, aby Dasza, jak kiedyś, ciągle była z nami"*** – szepce mama dziewczynki i nie wstrzymuje gorzkich łez.

PROGRES JEST MOŻLIWY!

Co tydzień dziewczynkę odwiedza psycholog, prowadzi dla niej w postaci zabaw zajęcia do nauki kolorów, kształtów. ***„Lepimy, malujemy paluszkami, co się Darii bardzo podoba. Dużo się uśmiecha, z zadowoleniem i łatwością idzie na kontakt*** – opowiada Maria Brazińska, psycholog Grodzieńskiego Hospicjum Dziecięcego. – ***Personel medyczny otacza dziewczynkę należytą opieką, ale wiadomo, że nie da się jej porównać z tym, co może otrzymać w domu. Tam w odróżnieniu od reanimacji nie jest się przywiązanym do łóżka. Obok znajdują się rodzice... W domu dziecko mieszka w spokoju, troszczą się o nie mama i tata, co ma moc uzdrawiającą".***

Psycholog przytacza podobny przypadek, kiedy to w ubiegłym roku mieszkańcy Grodna zbierali środki na aparat do sztucznej wentylacji płuc dla 3-letniej Marysi Karo. Do dziś specjalista odwiedza dziewczynkę i prowadzi dla niej zajęcia rozwijające. ***„Po powrocie do domu Marysia bardzo się zmieniła. Dziewczynka przybrała na wadze, stała się aktywna, towarzyska*** – mówi psycholog. – ***Jeszcze stosunkowo niedawno często płakała, nic jej się nie chciało, a teraz jest szczęśliwa, w pięknej sukience razem z rodzicami recytowała przy świątecznie wystrojonej choince wiersz. Patrzysz na ten progres i czujesz, jak gdyby ciężar spadł z serca".***

Obecnie rodzice podłączają Marysię do aparatu do sztucznej wentylacji płuc na około dwie godziny w ciągu dnia lub na noc, a mogą w ogóle nie podłączać. Stan dziewczynki znacznie się polepszył. ***„Nie przez przypadek się mówi, że w domu nawet ściany leczą"*** – podkreśla psycholog.

Podobna pozytywna dynamika jest możliwa również w przypadku z Darią. Potrzeba tylko postawić w domu aparat...

WSPÓLNYM STARANIEM

Aparat do sztucznej wentylacji płuc na dzień dzisiejszy kosztuje 15 tysięcy euro. Wiadomo, dla prostej młodej rodziny operatora kompleksów hodowli zwierząt i zmechanizowanych farm oraz kobiety na urlopie macierzyńskim taka suma pieniężna jest nierealna. Zbiórkę środków rozpoczęło Grodzieńskie Hospicjum Dziecięce, pod opieką którego znajduje się Dasza.

„W ciągu ostatnich 10 lat nie pamiętam takiego dziecka – zaznacza Olga Wieliczko, dyrektor Grodzieńskiego Hospicjum Dziecięcego. – ***Żyje w ciągłym stresie! Odbija się to również na jej oddychaniu: spada saturacja*** (nasycenie krwi gazem – **uw. aut.**). ***Historia podobna do głodnego, któremu pokazano cały bochenek chleba, a odłamano zaledwie okruszek. Dziecko nie powinno tak cierpieć".***

„Aby pomóc rodzinie, nasi wolontariusze rozdają ulotki na ulicach miasta, umieszczają informacje w internecie – opowiada Olga. – ***Około 2 tysięcy dolarów zebrali wierni z grodzieńskiej katedralnej parafii św. Franciszka Ksawerego. W ciągu dwóch tygodni w kościele stała skrzynia na ofiary. Problem rodziny za ofiary dla chorej dziewczynki. Znaczna suma pieniężna to wkład grodzieńskich malarzy, którzy skierowali na kupno aparatu środki, otrzymane z ubiegłorocznej wystawy w Sopocie".***

Dziś na pomoc Darii dąży cały pociąg dobroczynności! ***„Planujemy intensywnie współpracować z miejscowymi mediami, telewizją*** – opowiada dyrektor hospicjum. – ***Chcemy puszczać filmik apelujący o pomoc w kinach miasta przed pokazami filmów: obecnie jest to na poziomie uzgodnienia. Mamy zamiar przeprowadzić aukcję obrazów, stworzonych w ubiegłym roku przez znanych mieszkańców Grodna w ramach akcji «Z wiarą w życie i ludzi»... Innymi słowy, robimy wszystko możliwe i niemożliwe, aby na początku marca udało się nam kupić aparat do sztucznej***



Kowalewskich zjednoczył także rodziców w naszym klubie, działającym przy hospicjum. Z wystawą robótek ręcznie wykonanych przez rodziców wspólnie ze swoimi dziećmi jeździliśmy do przedsiębiorstw i rozprowadzaliśmy je wentylacji płuc i Daria mogła wrócić do domu. Na dzień dzisiejszy mamy 50% tej sumy".

Angelina Pokaczajło

Wy także możecie przybliżyć dziecięce marzenie i pomóc Darii!

Do tego trzeba tylko ofiarować pewną kwotę, dzwoniąc pod określony numer lub wysyłając SMS. Można także zrobić przelew dowolnej sumy bezpośrednio na rachunek Grodzieńskiego Hospicjum Dziecięcego.

Informacje szczegółowe można uzyskać pod numerem redakcji: (8 0152) 75-64-38.

Dalszy los dziewczynki w dużym stopniu zależy od nas! Nie pozostańmy obojętni.

SŁOWO DLA ŻYCIA

Papież Franciszek



Jezus pozostawił Kościołowi w darze swoją moc uzdrawiania: „Te zaś znaki towarzyszyć będą tym, którzy uwierzą: [...] Na chorych ręce kłaść będą, a ci odzyskają zdrowie" (Mk 16, 17-18). W Dziejach Apostolskich czytamy opis uzdrowień dokonanych przez Piotra (por. 3, 4-8) i Pawła (por. 14, 8-11). Odpowiedzią na dar Jezusa jest zadanie Kościoła, który wie, że powinien obejmować chorych takim samym jak jego Pan spojrzeniem, pełnym czułości i współczucia. Duszpasterstwo służby zdrowia jest i zawsze pozostanie niezbędnym i istotnym zadaniem, które należy realizować z wciąż nowym zapałem, poczynając od wspólnot parafialnych aż po najlepsze ośrodki opieki zdrowotnej. Nie możemy w tym miejscu nie wspomnieć o czułości i wytrwałości, z jakimi wiele rodzin opiekuje się swoimi dziećmi, rodzicami i krewnymi, chronicznie chorymi lub z poważną niepełnosprawnością. Opieka świadczona w rodzinie jest nadzwyczajnym świadectwem miłości do osoby ludzkiej i winna być otaczana odpowiednim uznaniem oraz wspierana przez stosowną polityką. Dlatego lekarze i pielęgniarze, kapłani, osoby konsekrowane i wolontariusze, członkowie rodzin oraz wszyscy, którzy angażują się w opiekę nad chorymi, uczestniczą w tej misji Kościoła. Jest to wspólna odpowiedzialność, która podnosi wartość codziennej posługi każdego.

Fragment orędzia Ojca Świętego na XXVI Światowy Dzień Chorego

Ks. bp Aleksander Kaszkiewicz



Kościół realizuje zadanie powierzone Apostołom przez Chrystusa Zmartwychwstałego: „Idźcie [...] i nauczajcie wszystkie narody. [...] A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Mt 28, 19-20). W tej przedziwnej tajemnicy jest obecny i działa sam Jezus Chrystus. I zgodnie z Jego obietnicą będzie tak aż do skończenia świata.

Kościół Chrystusowy można porównać z wielką rodziną, w której każdy ma swoje miejsce i spełnia powierzone sobie zadanie. W dobrych rodzinach wszyscy członkowie wzajemnie sobie pomagają, wspierają się nawzajem, okazują miłość, współczucie i zrozumienie. Wtedy rodzina jest silna, zdrowa duchowo, zjednoczona prawdziwą miłością.

Podobnie jest też w Kościele. Gdy kapłani, osoby konsekrowane i ludzie świeccy nie tylko wiernie realizują własne powołanie, lecz także wzajemnie sobie pomagają, wspierają siebie nawzajem modlitwą, okazują wzajemną życzliwość – wtedy Kościół Boży się umacnia i staje coraz bardziej wiarygodnym świadkiem Ewangelii Chrystusowej.

Fragment homilii do członków ruchu modlitewnego „Margaretka" diecezji grodzieńskiej, 20.01.2018



◆ *Zgodnie z artykułem 3. motu proprio Summorum Pontificum dom zakonny opactwa trapistów w Mariawald (Niemcy), który w przyszłym roku obchodziłby 110. rocznicę działalności, zostanie zamknięty. Weto porozumieniu postawiła watykańska Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Zakonnicy trafią do innych klasztorów. Wszystkie posiadłości należące do wspólnoty zostaną przekazane diecezji w Akwizgranie. Opactwo trapistów było jednym z nielicznych w świecie celebrujących Mszę św. wyłącznie w duchu Tradycji Starego Rytu Najświętszej Ofiary.*

◆ *Biskupi z Hiszpanii wyrazili swój sprzeciw w związku z zatwierdzeniem przez rząd Andaluzji ustawy dotyczącej równouprawnienia osób LGBT i ich rodzin. Nowe rozporządzenie zagraża wolności myślenia, sumienia, edukacji i wolności religijnej. Narzuca konkretną i ideologiczną wizję człowieka, domaga się wyeliminowania pojęcia kobiety i mężczyzny, oddzielenia tożsamości od cielesności. Biskupi zachęcają wszystkich – a w szczególności chrześcijan – do przyjęcia aktywnej postawy wobec zagrożeń, które stwarza rozpowszechnianie ideologii gender.*

◆ *Ojciec Święty Franciszek udzielił sakramentu małżeństwa stewardowi i stewardessie na pokładzie samolotu podczas lotu do Iquique (Chile). Carlos Eloriaga i Paula Podesta Ruis powinni byli wziąć ślub w kościele, jednak trzęsienie ziemi zniszczyło ich miejscową świątynię. Gdy pracownicy firmy lotniczej powiedzieli papieżowi, że mają zamiar się ożenić w kościele, od razu zapytał ich: „Dlaczego nie macie tego uczynić teraz?". I pobłogosławił ich związek małżeński, dodając: „Ufamy, że to, co zrobiliście, posłuży inspiracją dla innych par na całym świecie".*

◆ *Hospicjum przeznaczone dla 72 osób powstanie w Warszawie (Polska). Zapowiedział to ks. Andrzej Kuflikowski, kustosz sanktuarium św. o. Pio w diecezji warszawsko-praskiej. Kapłan zauważył, że rodziny często nie mogą zapewnić chorym nieustannej opieki. „Budowa takiego miejsca na osiedlu mieszkaniowym jest wyjściem, byśmy zaakceptowali cierpienie, chorobę i śmierć, a jednocześnie umieli towarzyszyć rodzicom, dziadkom w tych trudnych chwilach" – podkreślił ks. Andrzej.*

◆ *Organizatorzy XXIII Igrzysk Olimpijskich w Pjongczangu (Korea) zaprosili katolickiego kapłana na ceremonię otwarcia do niesienia pochodni z ogniem olimpijskim. O. Vincenzo Bardo OMI najpierw pomyślał, że to omyłka, ponieważ nie jest Koreańczykiem. Jednak w odpowiedzi usłyszał: „Pomysł tegorocznych Igrzysk to idea braterstwa, więc obecność kapłana bardzo nas ucieszy". Misjonarz-oblat sprawuje opiekę nad Centrum Pomocy Biednym w Seulu. Jest znany z pasterskiej kreatywności. W Roku Miłosierdzia przemierzył cały kraj na autobusie, drzwi którego stały się Bramą Miłosierdzia.*

gosc.pl; pch24.pl; credo.pro

Współczesny Kościół na Białorusi: otwarcie i szczerze

ciąg dalszy ze str. 1



– Jak wiadomo, jednym z głównych celów wizyty hierarchów w ramach wizyty ad limina Apostolorum jest złożenie sprawozdania dotyczącego sytuacji Kościoła lokalnego w kraju. Oczekuje się, że będzie to obiektywne spojrzenie na rzeczywistość. Co mógłby obecnie Ekscelencja powiedzieć o współczesnym życiu Kościoła na Białorusi?

– Kościół na Białorusi twardo stoi na nogach. Odrodził się po trwających w ciągu trzech pokoleń okrutnych prześladowaniach i dziś jest integralną częścią naszego społeczeństwa, odgrywa w nim znaczącą rolę. Coraz częściej Kościół wyraża swoją opinię o istniejących problemach i szczyci się ona uznaniem.

Dużo uwagi Kościół poświęca działalności pasterskiej, ponieważ jego podstawowym zadaniem jest prowadzenie ludzi drogą zbawienia. Szczególną uwagą darzy dzieła charytatywne i spieszy z pomocą do tych, kto się znalazł w potrzebie materialnej lub duchowej.

Dobrym świadectwem dojrzałości Kościoła na Białorusi, jego roli w społeczeństwie i znaczenia w Europie jest to, że miasto Mińsk w ubiegłym roku zostało wybrane do przeprowadzenia Plenarnego Zebranie Rady Konferencji Biskupów Europy. Świadczy to o uznaniu dla naszego Kościoła na arenie europejskiej i jest zaszczytem dla kraju. Warto też zwrócić uwagę na nieustanne wzmacnianie więzi i kontaktów Kościoła katolickiego na Białorusi z Cerkwią prawosławną.

Ciesząc się z sukcesu, trzeba też zaznaczyć, że w naszym Kościele istnieje sporo problemów. Jednym z najbardziej aktualnych jest niewystarczająca liczba świątyń, szczególnie w dużych miastach. Osiedla rosną jak grzyby po deszczu i są tam potrzebne nowe kościoły do duchowego „karmienia" wiernych.

Znaczącym problemem pozostaje moralna postawa społeczeństwa, w którym jest głoszona idea braku prawdy absolutnej. Wszystko jest względne, więc zasady moralne niby też mogą się zmieniać, a to jest sprzeczne z Bożymi przykazaniami. Oznaką duchowej degradacji są problemy w rodzinach, o czym świadczy coraz większa liczba rozwodów, mała liczba dzieci w rodzinach i niestety szeroko rozpowszechniona praktyka przerywania ciąży, in vitro, zaniedbanie przez rodziców odpowiedniego wychowania dzieci itd. W czasie, gdy mamy dużo fajnej i aktywnej młodzieży, wielką trwogę budzi jej religijna obojętność, co dziś przejawia się coraz częściej. Teraz w wychowaniu młodych ludzi większą rolę odgrywają media niż tradycyjne autorytety.

Brak konkordatu między Stolicą Apostolską a Białorusią „hamuje" rozwój Kościoła i nie daje możliwości w pełni realizować jego misję. Mimo tych i wielu innych problemów miejscowy Kościół dynamicznie i pewnie kroczy w przyszłość, aby być radością i nadzieją naszego społeczeństwa.

– Ostatnia podobna wizyta biskupów Białorusi do Watykanu miała miejsce w 2009 roku. W jakim stopniu zmieniła się sytuacja miejscowego Kościoła w ciągu tych lat? Czy możemy mówić o pewnych zauważalnych i znacznych zmianach?

– Kościół na Białorusi 2018 roku bardzo się różni od Kościoła 2009 roku. W ciągu tego czasu zbudowano wiele świątyń, choć ich liczba nadal nie jest wystarczająca. Widzimy jakościowy rozwój katolickich środków masowego przekazu i ich aktywność na przestrzeni medialnej naszego kraju. Da się to zauważyć na przykładzie portalu Konferencji Katolickich Biskupów na Białorusi Catholic.by, gazet „Słowo Życia" i „Katalicki Wiesnik". Została założona białoruska redakcja „Radio Maryja". Są realizowane transmisje online nabożeństw z różnych kościołów. Powstał wariant cyfrowy Liturgii Godzin.

Dynamicznie się rozwija działalność wydawnicza. Zostało przygotowanych i wydanych wiele ksiąg liturgicznych, teologicznych oraz innych o tematyce religijnej, a także podręczników do katechizacji. Ukazanie się Nowego Testamentu w języku białoruskim uświetniło obchody Jubileuszu 500-lecia wydania Biblii Franciszka Skaryny.

Rozwijają się katolickie instytucje edukacyjne, które przygotowują wiernych świeckich do pomocy w duszpasterstwie parafialnym. Do istniejących kursów katechetycznych przy Wydziale Nauczania i Wychowania Katolickiego Kurii Grodzieńskiej oraz Katechetycznego Koledżu im. Zygmunta Łozińskiego w Baranowiczach dołączył Miński Koledż Katechetyczny im. św. Jana Chrzciciela.

Szczególną uwagę Kościół zwraca na bardzo potrzebne i aktualne dla naszego kraju duszpasterstwo młodzieży. Jej głos coraz głośniej rozbrzmiewa podczas Światowych Dni Młodzieży, na różnych forach międzynarodowych, w pielgrzymkach do białoruskich i zagranicznych sanktuariów. Kościół, świadomy odpowiedzialności za duchowy stan rodziny jako głównej komórki w organizmie społeczeństwa, dużo zdziałał w sprawie przygotowania specjalistów do poradni rodzinnej.

Powoli rozwija się wyspecjalizowane duszpasterstwo w szpitalach. Pojawiły się też nowe możliwości do odwiedzania przez kapłanów więźniów. Organizacja charytatywna „Caritas" stała się jedną z wiodących w naszym kraju, współpracują z nią towarzystwa dobroczynne powstałe przy innych konfesjach oraz państwowe struktury opieki społecznej.

Z powodu silnego wpływu idei moralnego relatywizmu oraz etyki sytuacyjnej, a także z powodu niezgodnego z nauką Kościoła i duchem Ewangelii wykorzystania osiągnięć naukowych (szczególnie dotyczy to gałęzi genetyki), istnieje sporo sprzecznych pytań religijnych. I trzeba na nie odpowiedzieć jak najszybciej, gdyż można się spóźnić i pociąg życia odjedzie bez Kościoła.

– Czy warto i sensownie jest, rozwiązując pewne sprzeczne pytania religijne, wykorzystywać doświadczenie Kościoła w innych krajach świata?

– Tak, takie doświadczenie jest potrzebne. Gdy na przykład we Włoszech omawiano nowy dekret o legalizacji aborcji, na ulicach miast pojawiła się ogromna liczba plakatów z napisami: „Ty również byłeś embrionem". Bardzo wymowne. Powinniśmy pomyśleć o czymś podobnym. Jeśli nie jest możliwe umieszczenie takich plakatów na ulicach, można uczynić to przynajmniej w świątyniach. W homiliach i kazaniach na temat rodziny i obrony życia poczętego często przypominam ludziom o tej praktyce włoskiego Kościoła i widzę, jak żywo reagują.

– Z jakimi wyzwaniami współczesności dziś spotyka się zarówno Kościół lokalny, jak i powszechny? Na co warto zwrócić uwagę wiernym całego świata?

– Najniebezpieczniejszymi wyzwaniami współczesności zarówno dla Kościoła powszechnego, jak i lokalnego są wspomniane wcześniej kryzys rodziny i problem zachowania Bożego daru życia, którym coraz częściej manipulują i który staje się towarem.

Dużą trwogę budzi rozpowszechnianie sekularyzmu i wyzbycie się norm etycznych, chęć zupełnej swobody bez odpowiedzialności, upadek moralności, rozprowadzanie narkotyków, korupcja, dążenie w dowolny sposób zdobyć bogactwo i władzę oraz mieć rozrywkę, negatywny wpływ amoralnych mediów na wychowanie człowieka, szczególnie młodzieży… I są to tylko niektóre punkty całej „litanii" duchowych anomalii współczesnego świata, który przeżywa głęboki kryzys wiary. Dlatego też nam wszystkim – na Białorusi i w świecie – niezbędna jest intensyfikacja ewangelizacji w celu nowego spotkania z Chrystusem, który jest Drogą, Prawdą i Życiem.

– Ekscelencjo, czego biskupi Białorusi oczekują od spotkania z Ojcem Świętym Franciszkiem?

– Papież jest następcą św. Piotra Apostoła, zadaniem którego jest wzmocnienie w nas wiary. Pragniemy usłyszeć jego ojcowskie pouczenie, by udoskonalać duszpasterstwa i rozwiązywać istniejące problemy, z którymi walczy Kościół na Białorusi.

Zaprosimy również Ojca Świętego odwiedzić nasz kraj z wizytą apostolską. Katolicy już nie mogą się doczekać chwili, gdy ich duchowy nauczyciel odwiedzi Białoruś. Do tego dziś istnieją wszystkie predyspozycje. Papież został zaproszony przez Prezydenta Białorusi Aleksandra Łukaszenkę. Kościół utrzymuje braterskie relacje z Cerkwią prawosławną oraz innymi chrześcijańskimi i niechrześcijańskimi konfesjami. Całe nasze społeczeństwo, ogólnie rzecz biorąc, ma bardzo pozytywne nastawienie do idei wizyty Ojca Świętego na Białoruś.

Angelina Pokaczajło,
wykorzystano zdjęcie catholic.by

Wizyta ad limina Apostolorum biskupów w Watykanie trwa od 31 stycznia do 7 lutego 2018 roku. Biorą w niej udział metropolita mińsko-mohylewski arcybiskup Tadeusz Kondrusewicz, biskupi pomocniczy archidiecezji mińsko-mohylewskiej Jerzy Kasabucki i Aleksander Jaszewski SDB, biskup diecezji grodzieńskiej Aleksander Kaszkiewicz, biskup pomocniczy diecezjigrodzieńskiej Józef Staniewski, biskup diecezji pińskiej Antoni Dziemianko, biskup pomocniczy diecezji pińskiej Kazimierz Wielikosielec, biskup diecezji witebskiej Oleg Butkiewicz oraz wizytator apostolski dla grekokatolików Białorusi archimandryta Siergiusz Gajek.

Program wizyty zawiera wyjazd do Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej, Kongregacji Nauki Wiary, Edukacji Katolickiej, Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, Kongregacji ds. Biskupów, Duchowieństwa, Instytutów Życia Konsekrowanego i Towarzystw Życia Apostolskiego, Kościołów wschodnich, Dykasterii ds. Świeckich, Rodziny i Życia, Papieskich Rad ds. Popierania Jedności Chrześcijan oraz Interpretacji Tekstów Prawnych.

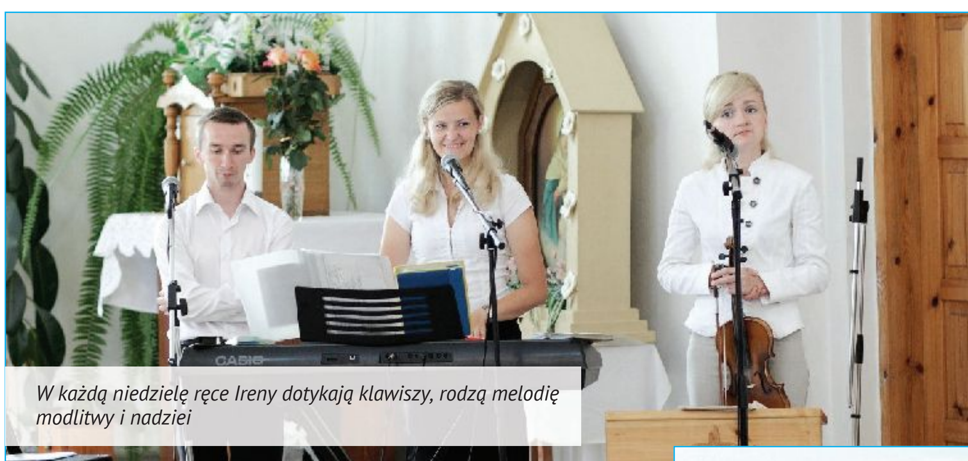
W ramach wizyty biskupi Białorusi celebrują też Msze św. w watykańskich bazylikach św. Piotra, św. Pawła, Matki Bożej Wielkiej oraz św. Jana na Lateranie.

Muzyką się modlić

MŁODZIEŻ W KOŚCIELE



Na pewno wszyscy wierni grodzieńskiego kościoła pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie (pobrygidzki) znają z twarzy organistkę Irenę Borsukiewicz. Dzięki jej posłudze niedzielne i świąteczne uroczystości w parafii odbywają się pod czarujące dźwięki organów, którym towarzyszy melodyjny śpiew. W dzisiejszym numerze „Słowa Życia” organistka opowiada o swojej pracy, zachwyca inspirującą i podniosłą muzyką, która pomaga ludziom wzbić się ponad codzienność i szczerze się modlić.



W każdą niedzielę ręce Ireny dotykają klawiszy, rodzą melodię modlitwy i nadziei

KROK PO KROKU

Muzyka weszła do życia Ireny Borsukiewicz jeszcze w dzieciństwie. Już w trzeciej klasie dziewczynka rozpoczęła w szkole muzycznej naukę gry na akordeonie.

„Historia mojego pójścia do szkoły muzycznej to prawdziwy kryminał – mówi Irena. – *Miałam starszą koleżankę-sąsiadkę, która tam chodziła. Pewnego razu przyznałam się jej, że również bardzo chcę się nauczyć grać na jakimś instrumencie muzycznym i że jeśli mi pomoże, będę jej wdzięczna przez całe życie. Naszą rozmowę usłyszał tata. Widocznie, sam chciał zostać osobą, której będę wdzięczna do końca życia, dlatego zaprowadził mnie do szkoły muzycznej* (śmieje się – **uw. aut.**). *Tata poświęcał mi dużo wolnego czasu: odprowadzał na lekcje, śledził postępy. Dlatego moje wykształcenie muzyczne to w dużym stopniu jego zasługa”.*

Irena opowiada, że już po pierwszych zajęciach zrodziła się w niej pewność, że zostanie muzykiem. Co prawda, zainteresowania z czasem się zmieniły.

„Najpierw chciałam iść na studia do koledżu muzycznego, jednak potem zdecydowałam się uczyć krawiectwa. W tamtym momencie wydawało mi się, że jest to bardzo ciekawy, twórczy i perspektywiczny zawód. Jednak niestety pomyliłam się – przyznaje dziewczyna. – *Wie Pani, dziś wielu młodych ludzi spotyka się z podobnym problemem: wybierasz zawód, chcesz zdobyć pewne szczyty, a później w praktyce się okazuje, że zupełnie nie o tym marzyłeś. Przemierzyłam drogę od zwykłej krawcowej do technologa. Potem otrzymałam wykształcenie wyższe jako nauczyciel pracy obsługowej. Jednak jedynego i ulubionego miejsca pracy nie udało mi się znaleźć”.*

Irena nawet nie myślała, że w przyszłości znowu spotka się z muzyką. Jednak pewnego razu zobaczyła ogłoszenie, że Kursy Katechetyczne przy Kurii Grodzieńskiej otwierają „szkołę organistów” i zapraszają chętnych do nauki. *„Oczywiście, po instrumencie narodowym grać na organach jest dosyć trudno, jednak w porównaniu z tymi chłopcami i dziewczętami, którzy nie mieli żadnego wykształcenia muzycznego, byłam w lepszej sytuacji. Krok po kroku zaczęłam zdobywać wprawę. Uczyłam się manierze wykonania melodii i śpiewów liturgicznych”* – opowiada organistka.

Jeszcze w trakcie nauki Irena zaczęła szukać miejsca pracy. Pierwsze umiejętności szlifowała podczas majowych i czerwcowych nabożeństw w pobrygidzkim kościele. Potem w ciągu 8 miesięcy pracowała w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (Grodno-Południowy).

A gdy w „brygidkach” zwolniło się miejsce organisty, przeszła do rektoralnej świątyni, gdzie gra do dnia dzisiejszego.

NIE DLA SIEBIE – DLA BOGA I LUDZI

Irena Borsukiewicz podkreśla, że w każdym zawodzie istnieją swoje komplikacje. Również w muzyce, nauce gry na instrumencie. Jednak wszelkie trudne momenty są kompensowane satysfakcją z wyniku dobrze wykonanej pracy.


Pielgrzymka jest wspaniałą możliwością do dzielenia się swoim talentem z innymi


Podczas spotkania par małżeńskich, należących do „OPEN”

„Praca organisty wymaga wielu starań i przede wszystkim emocjonalnego udziału. Oczywiście, męczysz się, jeśli w ciągu dnia grasz na kilku Mszach św. Jednak to mój żywioł, oddycham tym – zaznacza dziewczyna. – *Teraz już wszystkie pieśni i melodie trzymam w głowie, więc nie tracę za dużo czasu na przygotowanie. Przychodzę za mniej więcej 15 minut do liturgii, aby się pomodlić i przygotować potrzebne materiały. Wcześniej musiałam w domu pisać plany pieśni i odpowiednio wcześniej ćwiczyć każde nabożeństwo. Bez takiego poważnego przygotowania nigdy bym się nie odważyła zagrać na kościelnym instrumencie muzycznym całą Mszę św.”.*

Irena jest pewna, że muzyka to jeszcze jedno potwierdzenie istnienia Boga. Pomaga odczuć piękno, głębię i majestat modlitwy. *„Słowa modlitwy same w sobie są, oczywiście, cudowne, ale gdy łączy się je z muzyką, dotykają strun duszy, sprzyjają otwarciu nawet najbardziej potajemnych jej zakątków. Gdy w świątyni rozbrzmiewa melodyjny śpiew, twarze ludzi się łagodzą, jaśnieją, promienieją czułością i szczęściem. Nie przez przypadek istnieje opinia, że muzyka, wychodząca spod ręki organisty, może czynić z człowiekiem cuda. Jest też niemało świadectw o tym, że ludzi bardzo dotknęła pewna melodia, że zastanowili się nad swoim życiem, zaczęli analizować: czy zawsze byli szczerzy, czy dzielili się swoją miłością z innymi”* – podkreśla organistka.

Irena również zaznacza, że nuty stają się muzyką dopiero po przeżyciu ich przez wykonawcę. Dlatego najgorsze, co może się stać, to obojętny i monotonny śpiew organisty, niby zaraz zaśnie nad klawiszami.

„Dla mnie najważniejsze jest rozumieć, o czym śpiewam. Dlatego też bardzo emocjonalnie przeżywam treść każdej modlitwy, każdej pieśni. Staram się, aby moje towarzyszenie muzyczne pomagało ludziom się modlić, aby razem ze mną śpiewały ich serca. Podoba mi się, że w naszej pracy trzeba się kierować wyrażeniem: «Organy brzmią miękko, niepowtarzalnie; jednak by dźwięki nie stały się bezduszne i mechaniczne, trzeba angażować w pracę duszę»”, – podsumowuje dziewczyna.

WIARA TO NIEZACHWIANE WSPARCIE

Irena jest bardzo pozytywną, miłą osobą, szczerą katoliczką, a także kochającą żoną i troskliwą mamą dwojga dzieci. Jest bardzo wdzięczna swoim rodzicom za wychowanie i wiarę, którą przekazywali jej od samego dzieciństwa.

„Wiara pomaga mi dokonywać poprawnych życiowych wyborów, nie popełniać błędów. Dla mnie ważne jest, aby moje sumienie było czyste. A bez fundamentu wiary nie da się osiągnąć czystość. Cieszę się, że moje ideały wspiera małżonek, a także przyjaciele – mówi organistka. – *Wśród naszych znajomych wielu należało do pierwszych członków młodzieżowego duszpasterstwa «OPEN». Teraz mamy swoje rodziny, ale nadal się spotykamy w «brygidkach». To takie miłe, gdy pośrodku świątyni ścieli się duży dywan i po nim drepczą nasze dzieciaki. Maluchom bardzo się tu podoba. Czują się tu dobrze, i to nas bardzo cieszy. Wychowujemy swoje dzieci w duchu chrześcijańskim i mamy nadzieję, że kiedyś będą kontynuowali sprawę, którą my przezpoczęliśmy. Wyrosną na dobrych ministrantów, chórzystów, uczestników «OPEN» oraz być może też organistów i organistki”.*

Kinga Krasicka



Włosi najbardziej ufają papieżowi

77% ankietowanych ma „duże” lub „bardzo duże” zaufanie do Ojca Świętego Franciszka. Po nim w „rankingu zaufania” znajdują się straż gminna oraz szkoły. Kościołowi jako instytucji ufa 42% respondentów (5. miejsce).

Badania na temat „Włosi i państwo” zostały przeprowadzone po raz 20. Na prośbę lokalnego dziennika „Republika” Instytut „Demos” zankietował 1211 Włochów z chęcią wyjaśnić, w jakim stopniu ufają stowarzyszeniom, instytucjom i organizacjom.

W 2016 roku papież Franciszek zajął w ankiecie również 1. miejsce. Wtedy zaufanie do Ojca Świętego stwierdziło 82% respondentów.



Domy dla biednych zostaną pobudowane z elementów papieskiego ołtarza

W tym celu zostaną wykorzystane części konstrukcji dużego ołtarza polowego, na którym Ojciec Święty Franciszek celebrował Mszę św. w O'Higgins Parku w Santiago de Chile.

Zostanie zdemontowany w najbliższych dniach. Przewiduje się wykorzystać w tej sprawie ok. 1,3 tys. drewnianych płyt.

Celebracja Eucharystii stała się pierwszym ważnym punktem pielgrzymki apostolskiej papieża do Chile. We Mszy św. wzięło udział ponad 400 tys. osób.



Stolica Apostolska zadebiutuje na Międzynarodowym Biennale Architektury

Watykański pawilon zostanie zaprojektowany na wzór kaplicy z 1920 roku znajdującej się na tzw. cmentarzu leśnym w Sztokholmie (Szwecja). Do przedstawienia swoich projektów zostało zaproszonych dziesięciu doświadczonych architektów pochodzących m.in. z Włoch, Hiszpanii, Brazylii, Japonii i Paragwaju.

Według zamysłu kaplica, która często kojarzy się jedynie z przestrzenią kościelną, celowo ma być umieszczona w środowisku naturalnym i odosobnionym – w lesie, który jest metaforą wędrówki przez życie. Stolica Apostolska chce w ten sposób podkreślić wagę dialogu między architekturą a duchowością, a także, nawiązując do przyrody, zwrócić uwagę na przesłanie zawarte w encyklice papieża Franciszka „Laudato si”.



Co mówi Kościół na temat ofiar pieniężnych?

Ponieważ wspólnota Kościoła została ustanowiona nie przez człowieka, tylko przez samego Boga, słusznie można stwierdzić, że Kościół jako Mistyczne Ciało Chrystusa „nie jest z tego świata". Jednak zgodnie z wolą Zbawcy istnieje na ziemi i korzysta z czasowych dóbr na tyle, na ile jest to odpowiednie dla jego misji (por. Gaudium et spes, 76).

Sobór Watykański II w Konstytucji dogmatycznej o Kościele przypomina o nazwach, którymi w Piśmie Świętym jest określana rzeczywistość Kościoła: Boży budynek, Dom Boga, przymierze Boga z ludźmi, święte Miasto, nowe Jeruzalem (por. Lumen gentium, 6). Św. Piotr nazywa członków Mistycznego Ciała Chrystusa żywymi kamieniami (por. 1 P 2, 5), co podkreśla ich szczególne miejsce i rolę we wspólnocie Kościoła. Wiadomo, by osiągnąć wyznaczony przez Boga cel Kościół potrzebuje również środków materialnych.

Kodeks Prawa Kanonicznego przypomina, że wierni mają obowiązek wspierać Kościół w potrzebach, aby posiadał on niezbędne środki do kultu Bożego, apostolstwa i dzieł charytatywnych, a także do godnego utrzymania zarządców (por. KPK 222 § 1). O tym obowiązku mówi się też w piątym przykazaniu kościelnym, które apeluje do wiernych, by troszczyli się o materialne potrzeby Kościoła odpowiednio do swych możliwości (por. KKK, 2043). Wynika ono z prawa naturalnego, ukazującego człowiekowi niezbędną troskę o wspólnotę, do której należy. Trzeba też podkreślić, że obowiązek dbać o potrzeby Kościoła nie ogranicza się wyłącznie do środków finansowych, lecz ma charakter duchowy i wyraża się również przez modlitwę oraz osobiste dążenie wiernych do szerzenia Królestwa Bożego na ziemi, co jest najważniejsze.

Ofiary pieniężne wspierają nie tylko konkretną parafię lub wspólnotę, tylko całe Mistyczne Ciało Chrystusa i w ten sposób przyczyniają się również do powiększenia dóbr tych, którzy je składają. Wartości ofiary nie da się określić w sposób matematyczny, ponieważ zależy od postawy wewnętrznej osoby, która ją składa. Kościół nie określa wiernym żadnych granic odnośnie ofiar, jednak mówi, że trzeba dbać o jego potrzeby w miarę swoich możliwości. Kościół wyraża wdzięczność za każdy złożony dar dla dobra ogólnego wspólnoty ludzkiej.

W ten sposób w jałmużnie chodzi nie o normy prawne, tylko o miłość. Ofiara złożona z serca zwiększa miłość ofiarodawcy, napełnia pokojem i radością. Każdemu, kto się zastanawia nad tym pytaniem, niech pomoże św. Paweł, który naucza: „Każdy niech przeto postąpi tak, jak mu nakazuje jego własne serce, nie żałując i nie czując się przymuszonym, albowiem radosnego dawcę miłuje Bóg" (2 Kor 9, 7).

O. Arkadiusz Kulacha OCD
Według catholicnews.by

Czego brakuje współczesnemu chrześcijaninowi

Na pierwszy rzut oka wszystko jest w porządku. Wierni z nabożnie złożonymi rękoma i spojrzeniem skierowanym ku ołtarzowi w skupieniu uczestniczą we Mszy św. Jednak coś mi zgrzyta, coś jest nie tak.

Była to IV niedziela zwykła. Msza św. o 13.00 – dosyć wygodna godzina, więc całkiem sporo ludzi w kościele. Kazanie wygłaszał fajny i mądry ksiądz. Wszystko toczy się jak zawsze: śpiew, modlitwy, ofiarowanie darów, przekazywanie znaku pokoju… Wtedy to zrozumiałam, co mi tak bardzo w tym wszystkim nie pasowało.

Niektóre osoby niechętnie wyciągnęły rękę, niektóre nawet się nie odwróciły, a żadna się nie uśmiechnęła. Żadna… Czy prawdziwy chrześcijanin rzeczywiście powinien wyglądać w ten sposób? Posępny, groźny, skupiony wyraz twarzy bez cienia radości i życzliwości? Czy tego uczył nas Chrystus? Czy o tym mówi Przykazanie Miłości?

Zaczęłam uważniej przyglądać się osobom obok i zauważyłam, że większość nie wypowiada modlitw na głos, a tym bardziej nie uczestniczy w śpiewie. Co więcej, ciągle spogląda na zegarek i chce jak najszybciej wyjść. Tak jakby ludzie znajdowali się tam z przymusu, aby zaliczyć obecność na niedzielnej liturgii. I zadałam sobie pytanie: czy rzeczywiście o to tu chodzi? Oczywiście, że nie. Chrystusowi chodzi o coś zupełnie innego. Chce być naszym Przyjacielem. A do przyjaciela nie przychodzi się z przymusu, tylko z tęsknoty, z chęci bycia razem, z miłości.

Z miłości! Tego nam właśnie brakuje. Mi-łoś-ci. Takiej szczerej, ufnej, bezinteresownej miłości, która nadaje życiu sens, umacnia, gdy chcemy się poddać. Miłości, która jest fundamentem chrześcijaństwa, fundamentem NASZEJ wiary.

Niestety zbyt często o tym zapominamy. Skupiamy się na klepaniu modlitw, na samym przyjściu do kościoła, na wyglądzie własnym i innych, na decyzji, ile dać na ofiarę. I brakuje nam świadomości, że Pan Jezus czeka na nas – przychodzących do Niego z miłości! A widzi skupienie zamiast radości, powagę zamiast uśmiechu, złośliwość zamiast dobroci. Czy byłoby nam miło, gdybyśmy zaprosili gości, a oni zachowywaliby się w ten sposób? Na pewno nie. W takim razie, dlaczego zachowujemy się tak względem naszego kochającego Pana, który życie oddał za przyjaciół swoich?

Jednak aby pokochać Boga, najpierw trzeba nauczyć się kochać bliźniego i siebie samych. Warto sobie uświadomić, że nikt z ludzi nie jest idealny, i… pogodzić się z tym. Przede wszystkim zaakceptować siebie, aby móc zaakceptować innego człowieka. Nie mówię tu o pogodzeniu się ze swoimi słabościami i zaprzestaniu walki z nimi, tylko o spokojnym przyjęciu, że są i że trzeba nad nimi pracować. Uświadomienie własnych wad pozwoli na bardziej przychylne spojrzenie na niedoskonałości innych. Miłość natomiast umożliwi przyjęcie tych słabości i dostrzeżenie wielu wspaniałych cech w innej osobie. I to chodzi!

Każdy z nas mimo wielu niedociągnięć jest ukochanym dzieckiem Bożym, ma ogromną liczbę talentów i dobra, którymi nas Stwórca obdarzył. Na nich się trzeba skupiać, nie na cudzych grzechach. A jak już pokochamy bliźnich, łatwiej nam przyjdzie otwarcie się na miłość Pana. Uśmiech nie będzie sprawiał kłopotu, a podanie ręki już nie zniesmaczy. Msza św. stanie się wspaniałą okazją do bliższego spotkania z Umiłowanym, a nie nudnym cotygodniowym obowiązkiem. Ludzie obok będą już dla nas przyjaciółmi, a nie wrogami. Będziemy przychodzić do kościoła i opuszczać świątynię z radością i pokojem w sercu. Do tego potrzeba nam tak mało, a zarazem tak dużo – bo tylko i aż – miłości.

Wiktoria Sidar

Nie zatwardzajcie serc waszych



Od dawna boli mnie temat kultury zachowania ludzi w kościele, a mianowicie – szacunek do osób starszych. Śpieszymy do świątyni, by koniecznie zająć miejsce, ponieważ godzina modlitwy na stojąco jest nie do pomyślenia. Ale czy pamiętamy o osobach starszych – ludziach w wieku naszych rodziców, dziadków, pradziadków? Otóż ostatnio obserwowałam następującą sytuację.

Trwa przygotowanie do Mszy św. Kościół po brzegi wypełniony ludźmi. Dużo jest miejsc siedzących, oczywiście zajętych. Od spowiedzi wracają dwie starsze panie. Skromnie zatrzymują się w przejściu i czekają na rozpoczęcie liturgii. Obok siedzą mężczyźni. Są zmęczeni. Nie mogą wstać, aby ustąpić miejsca. A może się wstydzą? Przecież teraz to niemodne: wstać, podejść do kobiety i zaproponować jej usiąść. Siedzą całymi rodzinami: dzieci w wieku szkolnym i rodzice. Siedzą i, z pewnością, tłumią w sobie swoje sumienie. Bo gdzieś w podświadomości na pewno rozumieją, że wstać jednak trzeba, że tak nie przystoi zachowywać się mężczyźnie i młodzieży, tym bardziej w kościele, w świętym miejscu. I jakież było moje zdziwienie, a nawet nie zdziwienie, tylko z jednej strony oburzenie, a z drugiej podziw, kiedy z ławki wstał pan w wieku 80 lat i ustąpił tym paniom miejsce. I on potrafił modlić się na stojąco do końca Mszy św. Przed ludźmi takiej rangi chylę czoło. A obok niego siedział młody ojciec z synem i swoją małżonką… Szczerze mówiąc, ból serce ściskał.

Powyższa sytuacja daje wiele do namysłu. Cześć i uznanie należą się osobom, w których nie umarła szlachetność, wychowanie, szacunek – w tej sytuacji – do kobiet. Sumienie takich ludzi nie pozwala im siedzieć, gdy obok stoją kobiety. A ci, którzy udają, że nie rozumieją całej sytuacji, jaki przykład dają swoim dzieciom? Czego ich uczą? Jakie dziedzictwo kulturowe im zostawiają? Szkoda, że giną stare piękne tradycje i obyczaje. Szkoda, że to, co podstawowe, w naszej kulturze zanika.

W osobie każdego starszego człowieka są nasi rodzice, dziadkowie, nasi bliscy. Wygląda na to, że nie szanujemy ich, jesteśmy obojętni, zatwardziali i egoistyczni. Jeśli pozwalamy na takie zachowanie w kościele, czego można oczekiwać w transporcie, w sklepie, na ulicy? Chciałoby się, by rodzice, nauczyciele, katecheci poruszali ten problem w domu, w szkole, na lekcjach religii.

W jednej z Ksiąg Biblii – Księdze Kapłańskiej – można znaleźć następujące słowa: „Przed siwizną wstaniesz, będziesz szanował oblicze starca, w ten sposób okażesz bojaźń Bożą. Ja jestem Pan!" (Kpł 19, 32).

Karolina Ignatowicz



Czasami się zdaje, że czas w kościele dłuży się w nieskończoność. Szczególnie gdy jesteśmy zmęczeni lub bardzo się gdzieś spieszymy, bo mamy coś do załatwienia. Nie możemy się skupić na czytaniu, wstydzimy się śpiewać psalm, a ksiądz podczas kazania, może się wydawać, szepce kołysankę. I oto nadchodzi najważniejszy moment, gdy kapłan wznosi nad ołtarzem Ciało i Krew Chrystusa, przypominając, jaką ceną zostaliśmy odkupieni. W tej chwili znajdujemy się jak nigdy blisko Pana… I wtedy to, w sakralnej ciszy, gdy nawet serca zamierają, nagle tak głośno dzwoni telefon! O jakim poczuciu jedności można po tym mówić?

Staliśmy się niewolnikami czasu. Spieszymy tam, gdzie może nawet nie chcemy być, aby nas pochwalili ci, dla których w rzeczywistości nie jesteśmy zbyt ważni. I tak się dzieje każdego dnia. Zmieniamy się w jakieś zaprogramowane mechanizmy, które nie chcą się wyróżniać. W ten sposób tracimy nie tylko zainteresowanie do codziennych spraw, lecz także odpowiedzialność za stracony czas.

W dniu wolnym od pracy pragniemy dłużej poleżeć w łóżku, obejrzeć film lub w końcu wybrać się z rodziną na przyrodę. Wtedy przypominamy sobie, że musimy pójść do kościoła. Te 1,5-2 godziny wydają się czymś strasznie trudnym, ponieważ się przyzwyczailiśmy do tego, że za swoje uczynki otrzymujemy nagrodę tu i teraz. Na myśl przychodzi, że tyle lat chodzimy do kościoła, słuchamy kazań, a w rodzinie ciągle nie ma zgody, w pracy jest tak samo ciężko, nauka w ogóle nie wchodzi do głowy. Pragniemy czegoś więcej, ale czasami nie jesteśmy gotowi się zmienić, zrobić przynajmniej coś, porzucić tak wygodną strefę komfortu.

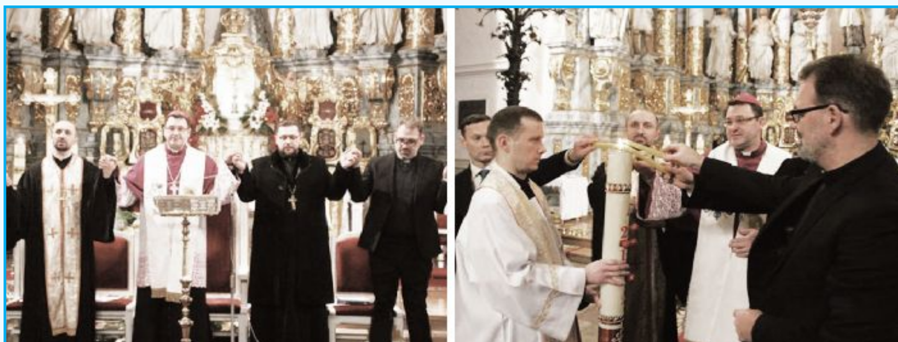
Jeśli przychodzimy do kościoła, powinniśmy sobie uświadamiać, że czas płynie tam zupełnie inaczej. Otwierając drzwi świątyni, trzeba nie zapomnieć otworzyć swoje serce, ponieważ przekraczając próg, w rzeczywistości stajemy się maleńkimi cząstkami Królestwa Niebieskiego.

Pewnego razu zwykłego kapłana odwiedzili poważni ludzie w garniturach, krawatach i okularach. Starali się „zmieszać" z wiernymi, mimo to z powodu swojego wyglądu bardzo się wyróżniali wśród ubogich parafian. Jak później się okazało, przybyli, gdyż ktoś się poskarżył, że Msza św. trwa zbyt długo. Podczas Podniesienia, które wielu świętych porównywało z odczuciem Raju już tu, na ziemi, kapłan usłyszał tykanie zegara. Nawet nie patrząc w tamtą stronę, duchowny, powstrzymując łzy, powiedział: „Czyż nie chcecie umieścić zegar nawet na Golgocie?". Tym kapłanem był o. Pio z Pietrelciny.

Wyobraźmy, że każdego dnia otrzymujemy 24 najcenniejsze jednostki czasu, które kiedykolwiek widział świat. I tylko raz na tydzień Ktoś pragnie dostać od nas jedną z nich, maluśką na tle ich niezliczonej ilości. Pamiętajmy, że w tym czasie Jezus puka do drzwi duszy i zaprasza do Siebie. Prosi jedynie o bycie z Nim przez chwilę, wyłącznie z Nim – sam na sam – bez komórki i zegarka. Odrzućmy wszystko, co przeszkadza nam w życiu codziennym, i przyjmijmy to zaproszenie…

Maria Waluk

WIADOMOŚCI



Nabożeństwo ekumeniczne w grodzieńskiej katedrze

Nabożeństwo ekumeniczne w ramach Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan odbyło się w katedrze św. Franciszka Ksawerego w Grodnie. We wspólnej modlitwie, której przewodniczył biskup pomocniczy diecezji grodzieńskiej Józef Staniewski, wzięli udział przedstawiciele Kościoła rzymsko-katolickiego, greko-katolickiego i prawosławnego, wspólnoty ewangelicko-luterańskiej, Kościoła Pełnej Ewangelii „Żywe Słowo" (zielonoświątkowcy). Przedstawiciele obecnych wyznań zwrócili się do zebranych z krótkim przemówieniem. Ich wystąpienia łączyła wspólna myśl: chrześcijanie należą do jednej rodziny dzieci Bożych, dążących do zbawienia. Potem miała miejsce wspólna modlitwa „Ojcze nasz". Później przedstawiciele wspólnot chrześcijańskich zapalili od paschału świece, światło których przekazali wszystkim uczestnikom nabożeństwa. Jako światło Chrystusa symbolizowało płomień, którego promienie rozjaśniają świat.

Do uroczystości Ofiarowania Pańskiego w licznych parafiach i wspólnotach diecezji odbywały się spotkania opłatkowe. W ubiegłych tygodniach miały miejsce ostatnie przedstawienia bożonarodzeniowe, w tym też dekanalny przegląd kolęd i pastorałek w Sopoćkiniach, występ chóru „Czerwone Maki" (Mińsk) w parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Iwiu, tradycyjny koncert z serii „Muzyczne Południe", przygotowany przez dzieci z grodzieńskiej parafii Miłosierdzia Bożego, w oddziale hospicjum lokalnego szpitala klinicznego nr 3. Aby przedłużyć atmosferę świąt, z koncertem bożonarodzeniowym w Pińsku i Homlu wystąpił chór nauczycieli z iwiejskiej Dziecięcej Szkoły Sztuk Pięknych oraz zespół ludowy „Czabarok". Gromnice zakończyły świąteczny okres Bożego Narodzenia w Kościele. W tym dniu wierni na czele z kapłanem uczestniczyli w obrzędzie „pożegnania żłóbka". Kolejne kolędy zabrzmią już dopiero w przyszłym grudniu.

WSPÓLNOTY ZAKONNE



Decyzją władz zakonnych s. Bohna ze Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek od Dzieciątka Jezus, która przez prawie 25 lat posługiwała w Gudogaju (dekanat Ostrowiec), została przeniesiona do wspólnoty w Łapach (Polska).

Z okazji Światowego Dnia Życia Konsekrowanego w katedrze św. Franciszka Ksawerego w Grodnie modlono się w intencji dziękczynnej za dar powołań do zakonu, a także o wszelkie potrzebne łaski dla osób konsekrowanych, w sposób szczególny dla tych, które posługują w diecezji grodzieńskiej.

WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE



Dniem skupienia zakończył się pierwszy semestr roku akademickiego dla kleryków grodzieńskiego WSD. Poprowadził go wikariusz parafii Najświętszego Odkupiciela w Grodnie o. Walery Maziuk CSsR. Podczas konferencji alumnom jak refren towarzyszyło pytanie „Kim dla mnie jest Chrystus?". Umocnieni w powołaniu seminarzyści wyjechali na kilka dni odpoczynku do rodzinnych parafii.

WYDARZENIA KULTURALNE



„Don Bosko show" odbyło się w salezjańskim oratorium przy parafii św. Michała Archanioła w Smorgoniach. W ramach spotkania organizowano zabawy i przedstawienia teatralne, które umożliwiły obecnym dowiedzieć się więcej o kapłanie. Na koniec miało miejsce nagradzanie zwycięzców I Pucharu Salezjańskiego Oratorium w Minifutbolu. Najważniejszym wydarzeniem stało się dołączenie do rodziny salezjańskiej nowych współpracowników. Kilka dni wcześniej w oratorium miało miejsce święto solenizantów.

Franciszkańska młodzież z duszpasterstwa „Tau" (parafia Matki Bożej Anielskiej w Grodnie) spotkała się ze studentami z Nigerii, aby poznać ich kulturę, tradycje. Goście opowiedzieli również o swoim Kościele oraz sytuacji chrześcijan w ich kraju.

W Dniu Pamięci o Ofiarach Holokaustu odbyła się światowa akcja „Pamiętamy". Aby uczcić pamięć męczenników II wojny światowej, przy wejściu do byłego grodzieńskiego getta wraz z przedstawicielami żydowskiej wspólnoty zgromadzili się nieobojętni mieszkańcy oraz przedstawiciele duchowieństwa. Kościół katolicki na spotkaniu reprezentował ks. kanonik Antoni Gremza, wicekanclerz Kurii Grodzieńskiej.

Mistrzostwa Europy w halowej piłce nożnej wśród kapłanów katolickich odbędą się 5-8 lutego w Brescii (Włochy). Białoruś podczas turnieju przedstawi drużyna księży diecezji grodzieńskiej składającej się z 15 osób na czele z kapitanem ks. kanonikiem Pawłem Sołobudą, proboszczem parafii Ducha Świętego w Grodnie.

JEDNYM WERSEM

• Podczas zebrania plenarnego przewodniczących komisji synodalnych w Grodnie zostały wręczone dekrety o personalnym składzie każdej komisji synodalnej wraz z projektem materiałów do opracowania. • Drużyna białoruskiego „Radia Maryja" organizowała w grodzieńskiej parafii Miłosierdzia Bożego dwoje warsztatów informacyjnych: „Jestem dziennikarzem!" oraz „Biznes chrześcijański". • Noworoczne spotkanie członków modlitewnego apostolskiego ruchu „Margaretka" z biskupami diecezji grodzieńskiej Aleksandrem Kaszkiewiczem i Józefem Staniewskim odbyło się w gmachu Wyższego Seminarium Duchownego w Grodnie.

*Przegląd wiadomości przygotowano na podstawie strony internetowej **grodnensis.by**.*

ZAPOWIEDZI WYDARZEŃ

„SPOTKANIA MAŁŻEŃSKIE" ODBĘDĄ SIĘ W LASKOWCE

Kolejne rekolekcje dla małżonków są organizowane w dniach 9-11 lutego w centrum towarzystwa charytatywnego „Caritas" niedaleko Borowlanów (rejon miński).

„Spotkania małżeńskie" to ruch rekolekcyjny, celem którego jest zgłębianie relacji partnerskich, usensownienie przez męża i żonę tajemnicy ślubu, pomoc im w lepszym rozumieniu siebie nawzajem. Małżeństwom jest również proponowana forma dialogu, na podstawie którego uczą się odnajdywać wyjście z konfliktowych sytuacji w wypadku nieporozumień.

Nocleg i wyżywienie uczestnikom spotkania zapewniają organizatorzy. Warunki konieczne: obecność na spotkaniach obu małżonków (bez dzieci), udział w całym programie.

Kontakt
*(8 029) 779-19-03 – Olga; (8 029) 250-06-99 – Aleksander.
E-mail: sustre4y@tut.by.
Strona internetowa: suvstrechi.by.*

ISTNIEJE MOŻLIWOŚĆ NABYCIA REEDYCJI NOWEGO TESTAMENTU!

Sekcja ds. przekładu tekstów liturgicznych oraz oficjalnych dokumentów Kościoła przy Konferencji Katolickich Biskupów na Białorusi w celu reedycji 1. pełnego oficjalnego rzymsko-katolickiego wydania Nowego Testamentu (Mińsk, 2017) zwraca się do kapłanów i osób konsekrowanych o podanie, ile ksiąg ma zamiar nabyć każda chętna parafia lub wspólnota zakonna.

Liczba egzemplarzy powinna dzielić się przez 5 (np. 5, 10, 15, 75, 100).

Zgłoszenia trzeba kierować do 15 lutego na adres: liturgia@catholic.by.

„SERDECZNY KIERMASZ" ODBĘDZIE SIĘ W GRODNIE

Wydarzenie mające na celu wsparcie nieuleczalnie chorych pacjentów oddziałów onkologicznych, pacjentów hospicjum oraz szpitali opieki pielęgniarskiej jest organizowane przez organizacja społeczno-charytatywna „Centrum Pomocy Życiu". W trakcie jarmarku planuje się zebrać środki dla podopiecznych centrum.

„Serdeczny Kiermasz" odbędzie się 10 lutego w godz. od 12.00 do 14.00 w sali „D" galerii handlowej „Korona" (ul. Gorkogo 91).

Program wydarzenia:
- występy najlepszych zespołów folkowych miasta;
- wystąpienia humorystyczne;
- sprzedaż wyrobów autorskich wykonanych ręcznie oraz wiele niespodzianek od organizatorów.

W razie pytań lub pomysłów można pisań na adres elektroniczny life-care-center@yandex.by.

OGÓLNOBIAŁORUSKIE SPOTKANIE MŁODZIEŻY ODBĘDZIE SIĘ W GRODNIE

Wydarzenie będzie miało miejsce w dniach od 29 kwietnia do 1 maja w parafii Najświętszego Odkupiciela w Grodnie (osiedle Dziewiatówka).

Temat przewodni – „Nie bój się, Maryjo, albowiem znalazłaś łaskę u Pana" (Łk 1, 30).

Spotkanie jest organizowane z okazji ogłoszonego na Białorusi duszpasterskiego Roku Młodzieży.

W modlitwie wspominamy zmarłych duszpasterzy:

4 lutego 1977 r. – ks. Kazimierz Roślewski, *prob. Wołkowysk;*
4 lutego 1992 r. – ks. Kazimierz Baniewicz, *wik. gen., prob. Lida;*
5 lutego 1910 r. – ks. Tadeusz Sidoronicz, *prob. Białohruda;*
9 lutego 2002 r. – ks. Antoni Rafałko SDB, *prob. Oszmiana;*
10 lutego 1948 r. – ks. Roman Panocha, *wik. Raduń;*
10 lutego 2003 r. – ks. prał. Lucjan Wojciechowski, *prof. WSD w Grodnie;*
13 lutego 1959 r. – ks. Paweł Sienkiewicz, *wik. gen., prob. Gudohaj;*
15 lutego 1972 r. – ks. Michał Szatkiewicz, *prob. Trokiele.*

Kalendarz wydarzeń

5 lutego
Wspomnienie św. Agaty.

11 lutego
Światowy Dzień Chorego.

14 lutego
Rozpoczęcie Wielkiego Postu. Środa Popielcowa. Obowiązuje post ścisły.

18 lutego
Pierwsza Niedziela Wielkiego Postu.

Programy redakcji katolickiej

„Głos Ewangelii"
Rozważania nad Słowem Bożym. Ukazuje się na Pierwszym Krajowym Programie Białoruskiego Radia w każdą niedzielę o godz. 8.00 w Grodnie na 96,9 FM, w Świsłoczy na 100.8 FM.

„Symbol Wiary"
*Program telewizyjny o życiu religijnym diecezji grodzieńskiej. Ukazuje się przy współpracy Katolickiego Studium Telewizyjnego Diecezji Grodzieńskiej oraz telewizji państwowej na kanale telewizyjnym „Bielarus–4". **Kolejna audycja 6 lutego.***

Wiadomości z Watykanu w języku białoruskim
Transmisja radiowa ze Stolicy Apostolskiej. Codziennie o godzinie 22.10 na 98,1 FM – w Grodnie, Wołkowysku, Szczuczynie, Lidzie, Mostach i obok tych miast; na 99,2 FM – w Brześciu i obok niego; o godzinie 20.00 na krótkich falach 6185 i 11715 kHz; o godzinie 20.00 i 6.20 na satelicie „Eutelsat Hotbird 13" w programie „Radio Vaticana Telepace". W każdą niedzielę o godzinie 8.55 na falach Pierwszego Krajowego Programu Radia Białoruskiego oraz w programie „Kultura" Radia Białoruskiego. W Internecie na stronie vatican.by

Intencje różańcowe

Luty

By duchowieństwo i wierni diecezji starannie i odpowiedzialnie dbali o rozwój pobożności i wierności papieżowi oraz nauce Kościoła powszechnego.



11 lutego, we wspomnienie Matki Bożej z Lourdes, obchodzimy Światowy Dzień Chorego, który w 1992 roku ustanowił św. papież Jan Paweł II. Celem tego dnia jest zwrócenie uwagi ludzi na problemy i ból, z którymi spotykają się chorzy na całej ziemi, na konieczność okazania im jakościowej pomocy medycznej, a także materialnej i moralnej. Społeczeństwu po raz kolejny przypomina się o tym, że warto okazywać cierpiącym współczucie, solidarność, empatię i miłosierdzie.

Nie wszyscy mogą się pochwalić mocnym zdrowiem. Liczba osób chorych codziennie się zwiększa. Jednak każdy z nas, bez wątpienia, może pomóc cierpiącemu, troszcząc się o niego oraz dzieląc się z nim ciepłem swojej duszy. Uwaga, wsparcie moralne to bodaj najważniejsze, czego potrzeba choremu człowiekowi. Jest również wspaniałą możliwością do zastanowienia się nad stosunkiem do własnego zdrowia, przypomnieniem o tym, że powinniśmy nie być obojętni i otwierać swoje serca na innych. A przykładem niech służy to ciekawe opowiadanie Zofii Staneckiej, proponowane teraz Twojej uwadze.

Dlaczego został ustanowiony Dzień chorego?





Mama i Janek wyjechali na dwa dni, a z Basią i Frankiem został Tata.

– Co będziemy robić? – spytała Basia, gdy tylko drzwi zamknęły się za Mamą i Jankiem.

– Pójdziemy spać? – zasugerował Tata i ziewnął. Poprzedniej nocy miał dyżur i jeszcze go nie odespał.

– Oj, Tato, nie żartuj! – zawołała Basia.

– Ne! – poparł ją Franek.

– Możemy pobawić się w lekarza! – zaproponowała Basia. – Franek będzie chory, a my...

– Ne oly! – zaprotestował Franek. Podszedł do Taty i pociągnął go za spodnie. – Nanek oly ne? – upewnił się.

– Jesteś zdrowiutki od czubka głowy aż po gołe stópki – uspokoił go Tata. – Za to ja bardzo chciałbym się położyć.

– W takim razie ty możesz być chory, a my z Frankiem będziemy cię leczyć – ucieszyła się Basia.

– No nie wiem... – Tata nie wyglądał na przekonanego.

– Tata oly? Nanek tuli – Franek przytulił się do jego nogi.

– Tak, tak, biedny chory Tata. Musimy o niego zadbać – poparła go Basia. Wzięła Tatę za rękę i zaprowadziła do sypialni. – Musisz leżeć. Chorzy nie mogą biegać po szpitalu, bo zarażą innych pacjentów – nakazała.

Tata był tak zmęczony, że nie zaprotestował.

– Położę się tylko na chwilkę – powiedział. Usiadł na łóżku, przechylił głowę i... ledwo opadł na poduszki, zasnął.

– Tata pi? – spytał Franek. Basia podniosła Tacie powiekę.

– Śpi – potwierdziła. – Musimy czymś go przykryć. Powędrowała do swojego pokoju i przytaszczyła stamtąd kołdrę, koc i śpiwór. – Choremu musi być ciepło – wyjaśniła, przykrywając pacjenta kolejnymi warstwami. Franek pogłaskał go po wystającym spod śpiwora nosie.

– Tata oly. Nanek tuli – powtarzał raz za razem. Basia tymczasem zastanawiała się, co jeszcze mogliby dla Taty zrobić.

– Lekarstw mu nie damy, bo teraz ich nie połknie – mruczała pod nosem. – Już wiem! Możemy go czymś posmarować!

Przyniosła z łazienki krem do stóp i pastę do zębów, a z kuchni butelkę oliwy, miseczkę i łyżkę. Wlała do miski oliwę, dodała do niej krem i pastę i starannie wymieszała całość łyżką.

– To jest specjalna maść na wszystkie choroby – wyjaśniła Frankowi. – Na pewno Tacie pomoże.

– Tata oly. Nanek tuli – mruczał Franek, smarując Tacie włosy, czoło, nos, policzki i usta.

– Aaa! – krzyknął Tata, gdy oliwa z pastą dostały mu się do oka. Zerwał się z łóżka, zlany potem i tłusty od maści.

– Tata ne oly! – ucieszył się Franek.

– Mówiłam ci, że pomoże – oświadczyła Basia.

Tata stał przez chwilę na środku pokoju, próbując zrozumieć, co takiego się stało. Potem powiedział dwie rzeczy.

– Po pierwsze, myślę, że na razie pomoże mi porządne mycie. I po drugie, teraz pobawimy się razem, bo już długo nie zasnę.

– Hurra! – zawołała Basia.

– Ula! – Franek jej zawtórował.

Zawsze warto troszczyć się o ludzi chorych, ponieważ gdy im pomagamy, pomagamy samemu Chrystusowi. Jezus mówi: „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40).

S. Weronika Bliźniuk FMA

Zadanie:

narysuj duże serce i wpisz do niego swoją modlitwę do Matki Bożej z Lourdes. Pomódl się za chorych, których znasz, oraz za tych, którzy znajdują się w szpitalu.

Czekamy na Twoje „dlaczego”, które możesz wysłać na adres redakcji. Na pytania zawsze gotowe są odpowiedzieć salezjanki ze Smorgoń.

Z głębi serca

Jego Ekscelencji Księdzu Biskupowi Józefowi Staniewskiemu
w dniu 4. rocznicy święceń biskupich pragniemy złożyć serdeczne życzenia wielu łask Bożych. Niech Pan pomaga w trudach posługi pasterskiej na rzecz Kościoła, Matka Najświętsza otacza swoją miłością, a Duch Święty obficie obdarza swymi darami.
Apostolat „Margaretka” diecezji grodzieńskiej

Czcigodnemu Ojcu Andrzejowi Szczupałowi
z okazji Urodzin i Imienin składamy wiązankę najpiękniejszych życzeń: darów Ducha Świętego, opieki Matki Bożej i świętego Patrona. Niech Twą drogę życiową rozjaśniają promienie Miłosierdzia Bożego. Szczerze dziękujemy za dobre serce, które zawsze jest dla nas otwarte, za uwagę i troskę. W modlitwach prosimy Wszechmogącego, aby za wszystko Ci wynagrodził. Sto lat!
Studenci kursów katechetycznych przy Wydziale Wychowania i Nauczania Katolickiego Kurii Grodzieńskiej

Czcigodnemu Ojcu Andrzejowi Szczupałowi
z okazji Urodzin i Imienin z całego serca przesyłamy najpiękniejsze życzenia. Niech zdrowie będzie mocne, życie – długie, siły – niekończące się, a radość – codzienna. Niech Cię zawsze otaczają promienie Miłosierdzia Bożego, Duch Święty obdarza swoimi łaskami, a Maryja nieustannie się Tobą opiekuje. Pan Jezus niech króluje w sercu, a święty Patron zawsze stoi obok. Dziękujemy za troskę o nas i świątynię.
Wdzięczni parafianie

Czcigodnemu Ojcu Andrzejowi Szczupałowi
z okazji Imienin z całego serca życzymy dobrego zdrowia, nieustannych sił w głoszeniu Ewangelii Pana, niegasnącego zapału wiary i miłości w sercu, mocy i cierpliwości na drodze kapłańskiej oraz codziennej radości i pogody ducha.
Członkowie Apostolskiego Dzieła Pomocy dla Czyśćca z Nowej Rudy

Czcigodnemu Ojcu Andrzejowi Szczupałowi
z okazji Urodzin z całego serca życzymy mocnego zdrowia, pogody ducha, optymizmu, życzliwości ludzkiej oraz Bożego błogosławieństwa i opieki świętego Patrona na każdy dzień. Szczęść Boże!
Rodzina Zając

Czcigodnemu Księdzu Wiaczesławowi Matukiewiczowi
z okazji 35-lecia oraz 10. rocznicy święceń kapłańskich składamy serdeczne życzenia. Niech miłosierny Bóg poprzez nasze modlitwy wynagrodzi Ci mocnym zdrowiem, wytrwałością, niegasnącym zapałem w szczerej i ofiarnej posłudze na rzecz Boga i ludzi. Niech Matka Boża otuli Cię swoim płaszczem i ciepłem Serca, otoczy pieszczotą i dobrocią, a Duch Święty rozjaśni drogę, którą kroczymy wraz z Tobą. Dziękujemy za dobre serce, modlitwę, cierpliwość dla nas. Życzymy szczęścia i jak najwięcej radosnych chwil w tym przepięknym dniu i w ciągu całego życia.
Z wdzięcznością parafianie ze wsi Bakszty

Czcigodnemu Księdzu Waleremu Bykowskiemu
z okazji Imienin życzymy wszelkich potrzebnych łask Bożych i darów Ducha Świętego. Niech zdrowie i energia towarzyszą Ci w ciągu długich lat życia, przynosząc zadowolenie i radość z tego, co udało się osiągnąć.
Z modlitwą apostolat „Margaretka” z parafii Najświętszej Trójcy w Zabłociu

Czcigodnemu Księdzu Wiktorowi Myślukowi
z okazji Urodzin z całego serca życzymy wszystkiego najlepszego: zdrowia na długie lata, pogody ducha, sił i cierpliwości na wybranej drodze. Niech Pan Bóg błogosławi każdy Twój dzień, a Matka Boża otacza swoją matczyną opieką.
Kółko Różańcowe św. Józefa z Wołpy

Synowi, czcigodnemu Księdzu Wiaczesławowi Matukiewiczowi
z okazji Urodzin składamy wiązankę najpiękniejszych życzeń połączonych z modlitwą. Niech Bóg obficie obdarza Ciebie swymi łaskami, niech opieka Matki Bożej i świętego Patrona zawsze będą odczuwalne, dary Ducha Świętego pokrzepiają Cię, a obok zawsze będą życzliwi ludzie. Życzymy też mocnego zdrowia, sił i wytrwałości na wybranej drodze oraz radości i nadziei na co dzień.
Rodzice

Czcigodnemu Księdzu Proboszczowi Waleremu Bykowskiemu
z okazji Imienin przesyłamy najserdeczniejsze życzenia. Niech miłosierny Bóg, któremu zaufałeś, błogosławi każdy dzień życia, Maryja – Matka kapłanów – otacza Ciebie swoją opieką zawsze i wszędzie, a Duch Święty stale obdarza swoimi łaskami. Dziękujemy za Twoją posługę i pogodny uśmiech.
Z modlitwą Franciszkański Zakon Świeckich, Ejsmonty Wielkie

Czcigodnej Siostrze Agacie Smolskiej
z okazji Imienin z całego serca życzymy zdrowia, wytrwałości w pracy, opieki Matki Bożej i św. Agaty, wszystkich potrzebnych łask i darów Ducha Świętego. Niech Bóg obdarza Cię swoją miłością i błogosławieństwem. Pamiętamy i modlimy się za Ciebie.
Alicja i Witalij Woronowowie ze Smorgoń

Czcigodnemu Księdzu Stanisławowi Pacynie
z okazji 35. rocznicy święceń kapłańskich składamy najserdeczniejsze życzenia: mocnego zdrowia, sił i wytrwałości na każdy dzień, optymizmu, niegasnącego zapału wiary i pokoju w sercu. Niech miłosierny Jezus obdarza Cię swoimi łaskami, a Matka Boża broni od zła. Dziękujemy za dobre słowa, za to, że uczyłeś nas miłości do Boga i bliźniego, a także za kościół, który zbudowałeś dla nas.
Wierni z parafii Miłosierdzia Bożego, Lida-Młodzieżowy

Czcigodnemu Księdzu Wiktorowi Myślukowi
z okazji Urodzin przesyłamy moc najserdeczniejszych życzeń. Niech Chrystus, którego codziennie trzymasz w swoich kapłańskich rękach, błogosławi każdy Twój dzień, Matka Boża otacza swą miłością i opieką, a Duch Święty pomaga godnie pełnić posługę kapłańską i nieustannie obdarza swoimi darami. Żyj w zdrowiu i radości, a serce niech zawsze będzie wypełnione pokojem i miłością.
Kółko Różańcowe MB Nieustającej Pomocy, Wołpa

Czcigodnemu Księdzu Proboszczowi Pawłowi Koleśnikowi
z okazji Urodzin z całego serca życzymy mocnego zdrowia, wielu łask Bożych na każdy dzień życia, nieustannych sił w głoszeniu Ewangelii ludowi Bożemu, obfitych plonów w pracy duszpasterskiej, niezłomnej wiary, pogody ducha oraz szczerej radości w sercu.
Wierni ze wsi Andrzejowce

Czcigodnemu Księdzu Wiktorowi Myślukowi
z okazji Urodzin życzymy dobrego zdrowia, dużo sił i cierpliwości. Niech Chrystus obdarza Księdza swoimi łaskami, Duch Święty oświetla drogę życia, a Maryja Panna otacza opieką i prowadzi najlepszą ścieżką do Pana. Niech każdy dzień przynosi Księdzu radość!
Parafianie ze wsi Łojki

Czcigodny Księże Walery Bykowski!
Z okazji Imienin pragniemy złożyć serdeczne życzenia obfitych łask Bożych oraz samych radosnych chwil. Niech Duch Święty opromienia swym światłem każdy dzień posługi kapłańskiej, Jezus zawsze będzie Twoim Przyjacielem, a Maryja przygarnia Cię do swojego serca.
Apostolat „Margaretka” diecezji grodzieńskiej

Czcigodnemu Księdzu Waleremu Bykowskiemu
z okazji Imienin składamy serdeczne życzenia. Niech Pan błogosławi na każdy dzień posługi kapłańskiej, a Matka Najświętsza obdarza potrzebnymi łaskami. Życzymy także mocnego zdrowia i pogody ducha. Niech każdy dzień życia będzie oświetlony promieniami miłosierdzia Bożego.
Z szacunkiem apostolat „Margaretka” z parafii św. Jana Pawła II w Smorgoniach

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i łączenia życzeń

Gazeta religijno - informacyjna Diecezji Grodzieńskiej **Słowo życia;** Red. naczelny **ks. Jerzy Martinowicz**, założyciel: **Grodzieńska Diecezja Rzymskokatolicka**; rok założenia **1997**; cert. rej.: **№7162** Wydawca: **Kuria Diecezji Grodzieńskiej;**
Redakcja gazety: **Grodno 230025, ul. K. Marksa 4;** Jerzy Ławysz, Angelina Pokrzczajło; tel: **(8 0152) 75-64-38**; e-mail: **slowo.grodnensis@gmail.com**; **http://www.slowo.grodnensis.by.**
Druk: **ГАУПП«Гродзенская друкарня»,** ЛП 02330/39 от 27.03.2014 г.; Grodno 230003, ul. Poligrafistów 4; nr zam. 715; nakład: 4245; objętość gazety: 2 ark. druk.; jakość druku odpowiada jakości przedstawionych matryc; cena dowolna